

Redakcja ul. Św. Józefa 40  
dla 1935 r. ul. Św. Józefa 40  
(dawniej Karola) Nr. 2  
Redaktor i jego zastępca przyjmują  
od godziny 1 do 2 po południu.

**WARUNKI PRZESYŁKI:**  
Przesyłki miejscowe z odbiera-  
niem numerów w administracji „Głosu”  
i do 10 gr. przesyłek do domów do 40 gr.  
Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata  
zamiejscowa z przesyłką pocztową wy-  
nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.  
(przy zapłacie zgóry).

Przesyłki zagraniczne 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadane bez oznaczenia ho-  
nowiarum uważane są za bezpłatne.  
Należności za dawne numery i od-  
rzuconych redakcją nie wyciąga.

# Głos

rok XI. Nr. 27.

Łódź, niedziela, 27 stycznia 1935 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
za w. m-m i tam. str. 6 tem. w tekście  
40 gr. nakładowi 20 gr. wyżej 15 gr.  
strona 10 lin. drobne 12 gr. za wy-  
raz. dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia drukowane  
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o  
25 procent droższe.  
Za termin druku i tward. ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 62008.



## CAŁA ŁÓDŹ WITA DZIŚ JĄ W ŚWYCH MURACH DOŚTOJNEGO ARCYPASTERZA GRODU PRACY, KTÓRY PRZYLGNAŁ DO NIEJ SERCEM, ZA CO MU SERCEM PŁACIMY.

Łódź 27. I. W dniu 26 bm. o godzinie 5 JE. Ks. Biskup Ordynariusz, przybył koleją do Tomaszowa w towarzystwie ks. ks. prałatów Kapituły Sandomierskiej. Na stacji Ekscelencję powitał ks. prałat Suchański dziekan i prokurator par. św. Antoniego w Tomaszowie i ks. Antoni Machnikowski prob. par. Najśw. Serca Jezusowego, wraz z duchowieństwem miejscowym i okolicznym i przedstawicielami społeczeństwa na stacji ustawione były Stowarzyszenia ze sztandarami.

Dzisiaj tj. w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 10-ej Najdostojniejszy Pasterz przyjechał autem ofiarowanym przez duchowieństwo Diecezji do bramy triumfalnej wzniesionej przy ulicy Piotrkowskiej u wylotu ul. Radwańskiej i tutaj w imię miasta powitał Go Komisarz rządowy p. Wojewódzki. Po przyjeździe w szaty liturgiczne JE. Ks. Biskup Ordynariusz poprowadził procesję do Katedry w asystencji Prałatów: Ks. Ksiądz d-ra Bączka Ks. Burakowski Ks. i Kanonika Ks. Szczepańskiego. Ks. prałat Bączek otrzymał Bulle Nominał i wręczył jednemu z szambelantów, a Prześwietna Kapituła otoczyła Pasterza półkołem. W czasie procesji śpiewany będzie hymn "Te Deum". U drzwi Katedry proboszcz ks. prałat Wyrzykowski wręczy klucze świątyni, kropielnicę z wodą święconą i kadzidło, a Ks. Biskup pokropił i okazał wstęp do świątyni.

Po krótkiej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, Ekscelencja zbliżyła się do Wielkiego Ołtarza, poczem zasiadła na tronie.

JE. Ks. Biskup dr. Tomczak powitał Najdostojniejszego Pasterza. Po powitaniu ks. prałat dr. Bączek odczytał bulle z ambony w języku łacińskim i tłumaczeniu polskim poczem nastąpił hołd i posłuszeństwa, wyrażający się przez przystąpienie do siedzącego na tronie Pasterza i ucałowanie pierścienia.

Po skończonym homagium Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz wstąpił na ambonę i wygłosił Słowo Boże, poczem udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Sumę odprawy Ks. Kanonik Sיעiński. Z Katedry wyruszył pochód do mieścanki Biskupiego, gdzie w przedsiorku przyjmie Pasterza Kapituła chlebem i solą. W sali przyjeżdżają się JE. Ks. Biskupowi delegaci Duchowieństwa Świeckiego i Zakonnego, Zakonów Żeńskich i całego społeczeństwa diecezji. W imieniu Duchowieństwa przemówi ks. prałat dr. Bączek a w imieniu społeczeństwa prezes DIAK. p. Podgórski.

Przyjęcie Najdostojniejszego Pasterza i delegacji wszystkich warstw społecznych odbędzie się w rektoriarzu Wyższego Seminarjum Duchownego, gdzie gospodarzami będą prałaci ks. rektor Dzioba i ks. redaktor Szabelski.

Zaznaczyć należy iż przeniesiony z woli Ojca św. z Sandomierza na sto-

licę biskupią w Łodzi JE. Ks. biskup Jasiński urodził się 12-6 1873 roku we Włocławku.

## Mały rozped zgubił jeźdźca. Straszna śmierć zdobywcy nagrody Armii Polskiej.

BERLIN 27. I. W sobotę popołudniu rozpoczęły się w Berlinie międzynarodowe zawody hipiczne. W konkursie myśliwskim zginął niespodziewanie tragiczną śmiercią jeden z najlepszych jeźdźców niemieckich Axel Holst, znany również i u nas w Polsce.

W czasie skoku przez przeszkodę, Holst wziął mały rozped, wskutek czego koń runął na przeszkodzie wyrzucając daleko jeźdźcę. Holst został przeniesiony natych-

miast do szpitala, gdzie w kilka minut później zmarł, wskutek złamań podstawy czaszki i kręgosłupa.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w Berlinie. Holst w ubiegłym roku startował na międzynarodowych zawodach hipicznych w Łazienkach, gdzie odniósł szereg sukcesów zdobywając m. in. nagrodę Armii Polskiej imienia marszałka Piłsudskiego.

## Katastrofa kolejowa na stacji Synowódzko — Wyżne. TRAGEDJA POCIĄGU Nr. 1714. 16 osób rannych.

ŁWÓW, 27. I. Wczoraj o godz. 6.33 rano na stacji kolejowej Synowódzko — Wyżne pociąg osobowy nr. 1714 zdążający z Ławocznego do Lwowa, przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor, na którym stał pociąg mieszany nr. 1773. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego 3 wagony osobowe zostały uszkodzone.

Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 14 lżejsze. Spośród rannych jest 7 pracowników kolejowych i 9 osób cywilnych.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg ratunkowy ze Striwa oraz komisja z dyrekcji kolei państw. we Lwowie z dyr. Łaguna na czele, która przeprowadziła dochodzenie. Prawdopodob-

nie przyczyną katastrofy była niemożność uruchomienia na czas zwrotnicy

spowodują zasypania przewodów wielką masą śniegu, co pozostaje w związku z huraganem, który zszalał w nocy.

## KTO ZASTRZEŁIŁ WŁAŚCIELIĘ DOMU? Kilkanaście osób aresztowano.

WARSZAWA, 27. I. — Niezwykle tajemniczej zbrodni dokonano na ul. ks. Piotra Skarki na Targówku. Lokatorzy domu nr. 47 około godziny 12-ej zostali

zaalarmowani odgłosem strzałów. Przed domem na chodniku leżał znany na Targówku 54-letni Leon Kopczyński, właściciel domu przy ul. ks. Skarki 41. Obok rannego stał dozorca jego domu, Waclaw Koliński, który towarzyszył swemu chlebodawcy w tajemniczej wycieczce na miasto o północy.

## 1 generał i 9-ciu pułkowników Nominacje w armji.

WARSZAWA, 27. I. — „Dziennik Personalny” Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia wczorajszego zamieszcza zarządzenie Prezydenta R. P. o nadaniu z dniem 1 stycznia 1935 roku: stopnia generała brygady płk. dypl. Wacławowi Teofilowi Stachiewiczowi, stopień pułkownika — podpułkownikom w korpusie oficerów piechoty: płk. dypl. Józefowi Sas-Oszowskiemu, ppłk. dypl. Tomaszowi Marianowi Sewernowowi

Łańcuckiemu, ppłk. dypl. Tadeuszowi Lubicz-Niezbabitowskiemu, ppłk. dypl. Zygmuntowi Zdzisławowi Wendzie, w korpusie oficerów kawalerji — ppłk. dypl. Witoldowi Józefowi Morawskiemu, ppłk. Edmundowi Wacławowi Tarnasiewicz-Hełdutowi, ppłk. dypl. Leonowi Zółtek-Mitkiewiczowi oraz w korpusie oficerów artylerji — Janowi Dunin-Wasowiczowi i Kazimierzowi Głabiszowskiemu.

Wzwołano pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć Kopczyńskiego wskutek rany postrzałowej karku.

O wypadku zawiadomiono policję 24-go komisariatu oraz urząd śledczy, którego funkcjonariusze przybyli na miejsce tajemniczej zbrodni.

Jak wynika z ustalonych faktów, Kopczyński szedł ulicą w towarzystwie Waclawa Kolińskiego, bowiem sam nie mógł chodzić. W jakim celu o tak późnej porze znalazł się z dozorcą na ulicy, narazie jest tajemnicą.

Według zeznań Kolińskiego w chwili, kiedy obaj znajdowali się około domu nr. 47, jakiś nieznajomy podbiegł styłu, wystrzelił z rewolweru i uciekł. Dozorca twierdzi, że sprawcy zbrodni nie zna. Zwłoki zabitego przewieziono do prosektorium.

Wyjaśniono, iż tłem zbrodni były sprawy majątkowe. Zastrzelony Kopczyński prócz kamienicy posiadał dużą maszynię oraz grunta. Przed dwoma laty odebrała sobie życie jego żona. Istnieje podejrzenie, iż zabójstwa dokonał ktoś z rodziny. W związku ze zbrodnią aresztowano kilkanaście osób.

## Zbrodnia w zagrodzie wdowy. Odważnik narzędziem mordu.

ZYRARDÓW 72. I. — Wieszki pod Żyrardowem stała się terenem potwornej zbrodni o podłożu erotycznym i na tle zazdrości o pracę. W zagrodzie zamożnego gospodarza Remiszewskiego pracował od dłuższego czasu parobek Frankowski. Przed paru miesiącami właściciel zagrody Franciszek Remiszewski zmarł, gospodarstwo zaś prowadził nadal parobek

żelaznym odważnikiem. Frankowski zmarł po kilku minutach. Zabójca udał się sam na posterunek policji i oświadczył, że uczynił to z zazdrości. Osadzono go w areszcie.

## Gimnazja zawodowe zostaną uruchomione od nowego roku szkolnego.

WARSZAWA, 27. I. — W Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publ. kończą się prace nad programem nowego typu szkół zawodowych. Będą to t. zw. gimnazja zawodowe, przeznaczone dla

handlowców, stolarzy i mechaników. Już od nowego roku szkolnego kilka takich szkół zostanie uruchomionych w większych miastach.

**Tylko do dnia 10 lutego**

### SUBSKRYPCJA

NA TANIE ZBIOROWE WYDANIE

## PISM BOŁ. PRUSA

W 26 TOMACH (CA 7000 str.)

Po zamknięciu subskrypcji cena będzie znacznie podwyższona; w rozsprzedaży pojedynczej będą tylko niektóre tomy.

Wydawnictwo pod znakiem POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY.  
Redaktorzy: Prof. Dr. I. Chrzczanowski i Prof. Dr. Z. Szwejkowski.  
Wydawcy: GEBETHNER I WOLFF

26 tomów (ok. 7000 str.), co miesiąc 1—2 tomy (4 t. my kwartalnie).  
Pierwszorzędna szata zewnętrzna. — Już wyszedł tom I „TO I OWO” i tom X „PLACÓWKI”.

CENA: A. Broszurowane: 88 zł + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł., dalsze 13 rat miesięcznie po 6 zł.  
B. Oprawne (płótno): 115 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł., dalsze 14 rat miesięcznie po 7.50 zł.

Przy odbiorze w księgarni (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki.

**Przy wpłaceniu całej kwoty zgóry 10 zł. opustu.**  
Raty winny być uiszczane do 5-go każdego miesiąca; opóźnienie powoduje wstrzymanie wysyłki odpowiedniego tomu.

**Do Wydawnictwa GEBETHNER I WOLFF, Warszawa, Zgoda 12**  
Zgłaszam subskrypcję na 26 t. PISM BOLESŁAWA PRUSA w broszurze .... w oprawie .... z przesyłką .... z odbiorem w księgarni. Równocześnie wpłacim na P. K. O. konto Gebethner i Wolff Nr. 16.655 całą należność zł. .... zgóry .... 1-sza ratę w kwocie zł. 10.—, resztę zobowiązuję się wpłacić w 14—15 ratach.

Nazwisko i imię: \_\_\_\_\_  
Adres (poczta, miejscowość, ulica, numer domu): \_\_\_\_\_

Wypełnić dokładnie i czytelnie, niepotrzebne skreślić.

Podpis \_\_\_\_\_

**JUTRO, dn. 28 stycznia r. b.**  
nastąpi **OTWARCIE**

### KOLEKTURY LOTERJI PAŃSTWOWEJ

## WŁADYSŁAWA CIANCIARY

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91, tel. 244-84.

**LOSY** do I Klasy 32 Loterii już od poniedziałku można będzie nabywać w nowo-otwartej Kolekturze.



# Przez góry i doliny południowych stoków Karpat. OKNO NA ŚWIAT republiki czechosłowackiej.

Bratysława, w styczniu Turysta, poszukujący głębszych wrażeń a przekraczający granicę Czechosłowacji od strony Polski, od strony Krakowa i Śląska, zatrzymuje się przedewszystkiem w Morawskiej Ostrawie. Nie dlatego, aby pociągać go miała przeszłość tego miasta, jego zabudowa historyczna i architektoniczna, czy też malownicze położenie. W Morawskiej Ostrawie nie z tego nie znajdziemy. Morawska Ostrawa jest to najwyklesze pod stołecznym miastem, jakie spotykamy w wielkich centrach kopalnianych i fabrycznych, a więc nowe, rozległe, o nieregularnym kształcie i jeszcze nieregularnie zabudowane. W mieście tem nie wiadczy żadnej przeszłości, żadnej tradycji. Wszystko w niem jest dzisiejsze, wszystko należy do jutra. Życie każdego mieszkanca zawiera tylko jedną myśl: co przyniesie mi jutro. Wczoraj — dla niego nie istnieje. Wczoraj go tu jeszcze nie było, lub to wczoraj było dla niego cięższe, niż dzisiaj. Stąd też o przeszłości wspomina się niechętnie.

W Morawskiej Ostrawie widzi się, jak ciężko i czuło tętno wytężonej pracy, nie zmniejszonej energią, niesłychanej siły woli, twórczej wiary w przyszłość. Takie wrażenia nasuwają się po zwiedzeniu olbrzymich, w całej Europie znanych, zakładów Witkowičkih, składających się z szeregu kopalni, fabryk, wielkich pieców itd., zatrudniających około 100.000 robotników, inżynierów, urzędników a przedstawiających wartość setek milionów złotych.

Takie wrażenie otrzymuje się, gdy z olbrzymiego wzgórzka ogarnie się wzrokiem olbrzymie przestrzenie, pokryte tysiącami fabrycznymi najeżone lasem kominów, połączone między sobą siecią kolei, tramwajów i kolejek naziemnych. Takie wreszcie wrażenie otrzymać musi każdy, kto zwiedzi kolonie dla robotników emerytów, budowane przez górnicze rady rewiru, a zapewniające robotnikowi starość, w dobrobycie, ładzie, porządku i spokoju.

Opuszczając morawsko-karwiński ośrodek przemysłowy, mijamy szeregi kopalni i fabryk, ciągnących się po obu stronach linii kolejowej, poczem dolina przy zbliżeniu się do przełęczy Jabloniowskiej, przez którą wkraczamy na teren najpiękniejszej części republi-

ki czechosłowackiej — na Słowację. Za Zylina, twierdzą protestantyzmu w 17 w., obecnie niewielkim ale dość uprzemysłowionym miasteczkiem i ważnym węzłem kolejowym, pedzimy doliną, doliną romantycznego Wagu — opiewanego w licznych pieśniach słowackich, — wśród wzgórz inowickich z ruinami licznych średnio-wiecznych kaszteli i zamków, o których do dnia dzisiejszego krąży — grozę często budzące — legendy.

Mijamy więc ruiny zamku trenczyńskiego, który w 14 w. był siedzibą Mateusza Czaka — t. zw. „króla słowackiego”; Beckov, do którego przywiązana jest legenda o okrutnym wiewodzie Czaborze; Czachtice, gdzie Elżbieta Batorówna dla zachowania młodości i urody

kapłała się we krwi 300 zamordowanych służebnych. Wjeżdżamy na rozległą, urodzajną równinę naddunajską. Pociąg opuszcza brzozi malowniczego choć kapryśnego Wagu i przebiega pod Tynawą, starym grodem, znanym w dziejach z zwycięskich walk husyckich, nad błotnistą rzeką tejże nazwy, znowu zbliża się ku Małym Karpatom, u których podnóża, nad brzegiem Dunaju, leży stolica Słowacji — Bratislava.

Stajemy w centrum politycznego i kulturalnego gospodarstwa życia Słowacji, która mimo wiekowej niewoli nie pozwoliła wynarodwić się, lecz przechowała język, obyczaje i wiarę w lepszą przyszłość, do chwili, gdy na zagrze dziejowym wybiła godzina sprawiedliwości.

Półtora dnia pobytu w Bratisławie było dla nas jednym ciągiem pięknych wrażeń, pozostawiających niezatarte wspomnienia. Zwiedzanie Bratislawy rozpoczęliśmy od góry zamkowej, z której rozciąga się wspaniały widok na miasto, Dunaj i okolice. Stamtąd udaliśmy się do ratusza, którego najstarsza część pochodzi z 1288 r., i muzeum miejskiego z ciekawą kolekcją szkła i porcelany. Dalej oglądaliśmy katedrę, w której po zajęciu Budy przez Turków odbywały się koronacje królów węgierskich — a potem wyruszyliśmy na wybrzeże Dunaju, aby obejrzeć, wzbudowany już po wojnie światowej port, który jest „oknem na świat”

z mozołem wybijanym przez republikę czechosłowacką.

Dla braku czasu piękną okolicę Bratislawy zwiedzamy pobieżnie: robimy jedynie wycieczkę do Diewina, ruin dawnego grodu obronnego, wznoszących się na urwistym wzgórzu przy ujściu Morawy do Dunaju.

Prawdziwą satysfakcją było dla nas zetknięcie się z ludem słowackim we wsiach Vajnory i Chorwacki Grób. W pierwszej mieliśmy możność przekonania się o wysokim poziomie słowackiego zdobnictwa ludowego, zamilowanie do którego wyrabia się już u dzieci szkolnych, a w Chorwackim Grobie widzieliśmy zamożność włościanina z równiny naddunajskiej oraz zbliżoną przyrzeliśmy się jego życiu i wyrobieniu społecznemu.

## Wpływ pogody na choroby.

Niektóre z chorób śmiało nazwać można sezonowymi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią — to znowu grypa, dyfteryt ociągają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się daje reumatyzm, artre-

tyzm oraz podagra. Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu oraz składowi są najbardziej skutecznymi. Tabletki TOGAL stosuje się w reumatyzmie, artretyzmie, grypi, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni oraz tak częstych łamaniach w kościach połączonej z bólem głowy.

## Film o Ziemi Świętej po raz pierwszy zostanie wyświetlony w Watykanie

W czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczęto w Betlejem nakręcanie wielkiego filmu dźwiękowego o Ziemi Świętej. W filmie tym przygotowanym według planu opracowanego przez dr. Aleksandra Mombelli korespondenta pras katolickiej z Jeruzolimy przedstawione będą nie tylko miejsca święte w ich dzisie-

szym stanie podczas nabożeństw różnych obrządków, ale także liczne widoki Palestyny oraz cała Męka Pańska.

Nad jeziorem Genezaret i na Górze Oliwnej wzniesione będą specjalnie prowizoryczne pałace i budynki przy których dokonane zostaną zdjęcia ważniejszych epizodów z życia Chrystusa Pana. Wykonanie techniczne filmu objęła rzymska wytwórnia „Lux Christiana”, na której czele stoi komandor Artur Ambrosio, były dyrektor „Ambrosius Film” z Medjolanu, twórca m. in. słynnych filmów „Quo vadis” i „Teodora”. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Armando Brasii, członka włoskiej Akademii. Film ukończony będzie na święta Wielkiejnocy i po raz pierwszy zostanie wyświetlany w Watykanie.

**Fachowosc**

jest cenną zaletą, lecz w dzisiejszych czasach nawet wybitny fachowiec musi przez wiele lat ciężko pracować, aby zdobyć to co za jednym zamachem może mu dać pełna szansa grafiki. Pod warunkiem jednak, że los nabędzie w znanej kolekturze A. Wolańskiej

**ZWIĄZANA ZE SZCZĘCIEM KOLEKTURA**

**A. WOLAŃSKA**

Centrał: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.  
Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

**Obrońca.**

— Rece do góry!  
— Ależ ja nie mam szeleki!

W. J. LOCKE

# OPUSZCZENI

Powieść Przekład autoryzowany.

**STRESZCZENIE POZACZĄTKU:**  
Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastal drzewi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy. Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę. Po powrocie do domu zastała tam swego koleżę z estrady, który ją adorował bez wzajemności. Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał naprzód posady. Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego. Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens. Był współwzięciem zdradził przed nią jego przeszłość. Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść. Wraz z wykołojonym, literatem wyjechał do Afryki Południowej. Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, postanowił ożenić się z Iwoną.

jac chusteczkę rozdygotanemi palcami. Tęgo się nie spodziewała. Po prostu nie wierzyła uszom. Widziała w nim zawsze nietylko męczyzyna, ile godność. Żartów Geraldyny nie brała wcale pod uwagę. Ona — żona kanonika Chisely — nie, to było nie do pomyślenia! Ale przecież słyszała. Wizja tak wielkiego losu, takiej odpowiedzialności oszołomiła ją straszliwie. Spadł z góry, porwał ją i przeniósł przez rozległy przestwór dzielących ich różnic moralnych. Zabrakło jej oddechu. Zakreśliło się w głowie.

— Nie nalegam o odpowiedź — usłyszała znów jego głos. — Możesz mi ją jutro dać... za tydzień, kiedy zechcesz. Nie potrzebujesz się spieszyć. Mogę ci ofiarować dobre nazwisko, dostatki, życie wolne od troski o chleb powszedni, jako, że z łaski Boga, mam na to szansę czynne stanowisko i głęboka szczerą miłość. Czy żyćysz sobie, abym poczekał miesiąc?

— Miesiąc nie nie zmienić — szepnęła. — Nie przestanie być dziwnie... Zamęt myśli nagle ustal. Czyżby o! niepojęty dziwie! chciał jej tym sposobem okazać dobroć, zabezpieczyć przyszłość?

— Od pana nie mogę tego przyjąć — rzekła niedorzecznie.

— Ależ ja chcę ciebie, Iwono — ciągnął poważnie kanonik. — Jesteś mi potrzebna do szczęścia.

do spokoju. Iwonna, twoje życie się marnuje. Podaruj mi je, abym mógł być szczęśliwy. Od wielu miesięcy zmagałem się ciężko z tą myślą. Ta ki człowiek jak ja nie bierze lekko miłości i małżeństwa. Jeżeli cię chcę za żonę to znaczy, że jesteś mi konieczna potrzebna do szczęścia. Przecież mi ufasz?

— Ja nikomu innemu... o! tak!  
— Więc powiedz: „tak”, czy „nie”, czy zwłoka?  
Iwonna milczała. Objął ją i przy ciągnął do siebie.

— Musisz zostać moją żoną, Iwono! Dlaczego nie powiesz „tak” bez straty czasu?  
Wobec przemożnej woli i powagi tego człowieka czuła się bezsilna. Nie pojmowała dlaczego chciał się z nią zenić, lecz słowa jego miały dla niej moc rozkazu.

— Jeżeli pan musi mnie mieć to — zaczęła drżącym głosem. — Muszę być posłuszną.  
— Będiesz szczęśliwa, dziecko — zapewnił ją z powagą. — Nie bój się, będziesz szczęśliwa.

Pociągnął ją jeszcze bliżej, pocałował w czoło i puścił.  
— Zatem przyrzekasz?  
— Tak.

— Wiec spojrzij mi w oczy i powiedz: „Ewerardzie, wezmę cię za męża.”  
Powiedział to tonem kochanka, co więcej, pomimo swego dostojęstwa, tonem rozanielonego kochanka. Na to Iwonna ożwiła się i śmiejąc się dziwnie, napół wesoło napół z rozpaczą, zawołała:  
— O, nie mogłabym! Nie odważyłabym się... To byłby brak szacunku.  
— Spróbuj. Powiedz: „Ewerardzie!”  
Ale ona potrząsnęła głową.  
— Muszę się wprawdzie sama.  
Kanonik wybuchnął śmiechem.

Był rad ze świata. Rozkoszował się czarem skromności i niewinności Iwonny która pomimo, że już przeszła przez małżeństwo, miała w sobie jeszcze powab dziewczęcości. Była dlań cenną zdobyczą.

— Czy jesteś szczęśliwa? — zapytał, umijając jedną ze splecionych na kolanach rączek.  
— Za bardzo się boję, żeby się już czuć szczęśliwą — odpowiedziała cichutko, spoglądając na niego nieśmiało. — Nie pojmuję poprosiła, co się stało. Jeszcze pół godziny temu byłam biedną śpiewaczką... a teraz...  
— Teraz jesteś moją narzeczoną — wtęcił skwapliwie, lecz z powagą pastor.

— To mi się właśnie nie chce pomieścić w głowie. Świat wywrócił się na opak. Ale pan sobie tego ży czy, kanoniku, nieprawdaż? Pan taki dobry i mądry, panby mnie nie skłaniał do niczego niestosownego.

— Ufaj mi, Iwono! Wierz mi, że potrafie cię uszczęśliwić, a wszystko będzie dobrze — odpowiedział kanonik.

Niebawem Iwonna wstała, podając mu rękę z prostotą i godnością.  
— Muszę iść i zastanowić się nad tem w samotności. Pan pozwoli? Innym razem zostanę z panem tak długo, jak pan zechce.

Kanonik odprowadził ją do drzwi, pocałował w rękę, pochylając się nisko, po starszowieku i pożegnał ukłonem. Następnie zadzwonił na służącego i kazał prosić panią Winstanley. Zawsze działał szybko.

Wyszedł z rozprawy zwycięsko. Odparował satyryczne cieciny kuzynki wyrażające ironiczną troskliwość o jej własne zdrowie. Gdyby tak otwarcie nie okazała niezgody na jego małżeństwo z Iwoną byłby jej może okazał pewne współczucie spowodu utraty prestiżu związanego z rzekłami na rektorówce. Ale mogła nie kapryścić. Zresztą bytżre

postanowił, że jego dom nie będzie podlegał potrójnej władzy.

— Mam nadzieję, że Iwonna rozszerzy zakres twój użyteczności, jak to jest obowiązkiem żony — rzekła pani Winstanley — Tylko, że ona taka niedoświadczona w tych rzeczach. Nie będziesz dla niej ostrą...  
— Jestem ostrą tylko dla tych, którzy lekceważą mój autorytet. Nie jest to surowość, lecz obowiązek. Czy doświadczyła kiedyś mojej twardej ręki Emelino?

— Nie będziesz nas przecież porównywać?  
— Oczywiście, że nie. Nie mógłbym porównywać mojej żony z innymi kobietami. Byłoby to niewłaściwe pod każdym względem.

— No! — rzekła żegnając się z nim. — Mam nadzieję, że będziesz szczęśliwy.  
— Droga Emelino — odpowiedział kanonik — zawsze wierzyłem w pokorę ducha, że troska o moje szczęście zajmuje w tem sercu jedno z pierwszych miejsc.

Od kuzynki kanonik pośpieszył do lady Santyre, gdzie przyjął życzenia i zjadł śniadanie. Wyszedł stamtąd z przyjemnym przeświadczeniem że popołudniu cały Fulminster zasłumi wieścią o jego zaręczynach. Oznajmienie jego było tak publiczne, jakby je ogłosił z kazalnicy. I Fulminster zasłumiał, chociaż wieść nie była zupełnie niespodzianką, gdyż wstędy, okazwane przez kanonika madame Latour były od początku przedmiotem domysłów. W niektórych kołach szmerano. Oko lica obfitowała w arystokratyczne panny, a kanonik był nie był takim partia. Jedną z rozważonych matek orzekła, podając za przykład niesterunnego Stefana że rodzina Chiselych jest nienormalna.

d. c. n.



SPORT

Dyskwalifikacja Seweryniaka do dnia 25 lutego.

W związku z meczem bokserkim Warszawa - Śląsk, na którym jak wiadomo, Warszawa musiała wystąpić w osłabionym składzie ze względu na niewyświetlenie się kilku zawodników WOBZ...

HELEN WILLS-MOODY znowu na nartach.

Przez ostatni rok nie brała udziału w zawodach tenisowych ze względu na wypadki, którym uległa na jesieni w 1933 r. Obecnie Helen Wills Moody otrzymała pozwolenie od lekarzy w najbliższym czasie pojawi się znowu na kortach...

Wierajcie Czerwony Krzyż!

Sprytna żona cieśli nie wyprowadziła w pole policjanta.

Ze Lwowa donoszą: Miedzy właścicielkami domu przy ul. Leszczyńskiego 8, a lokatorem eni. Politechniki PKP. Janem Poznanskiem, toczy się przed sądem polubownym spór o należny czynsz przedwojenny. Poznańka chcąc uzyskać dla siebie wyrok przychylny, wystarał się o świadka, bezrobotnego cieśla z Lewandówki, Jana Politeczka...

DZIESIĘCIOLECIE „ECHA”

Dnia 9 lutego b.r. miało 10 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru naszego pisma. Dziesięciolecie jubileusz naszego istnienia w stolicy pracy uczcić pragniemy wydaniem OBSZERNEGO, ODŚWIĘTNEGO NUMERU który będzie wyjątkową okazją ogłoszeniową dla instytucji, przedsiębiorstw przemysłowych i firm handlowych...

Dla dzieci specjalna, pomarańczowa, smaczna pasta do zębów Bebedont-Szofmana PRZEWROT W HYGJENIE DZIECKA

Świetlice dla dzieci. Z Towarzystwa „Opieka” Oddział w Łodzi.

Oddział Łódzki Towarzystwa Opieka prowadzi na terenie naszego miasta szeroką akcję charytatywną. Chcąc przynieść z pomocą dzieciom bezrobotnych rodziców, otwiera na krańcach miasta szereg świetlic. Przyczem dzieci kwalifikuje tylko Biuro Rozdzielcze Funduszu Pracy m. Łodzi. Dzieci podlegają badaniu lekarskiemu, chore do czasu wyzdrowienia nie mogą być przyjęte do świetlic. Dnia 21 stycznia zostały otwarte świetlice: przy ul. Tuszyńskiej 31, przy ul. Zabiej 13, przy ul. Dr. Trenknera 21, przy ul. Łęczyckiej 23, przy ul. Sędziowskiej 8-10.

TRADYCYJNY OPŁATEK. Zarząd Koła Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R.P. zawiadamia że w dniu 1 lutego br. o godzinie 20-ej w sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Chopina przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92, urządza „Tradycyjny Opłatek”...

DZIEWIKOWY ZACHĘTA Zgieraka 26 Katarzyna Wielka Moje marzenie - to ty

Nie piaskiem, lecz octem. KONSERWACJA NACZYŃ ALUMINIOWYCH

Obecnie wchodzi coraz bardziej w użycie naczyń aluminiowe, które mają te zalety, że są lekkie, estetyczne, szybko nagrzewają się i są odporne na zmiany temperatury. Na to jednak, by odpowiednio się z nimi obchodzić, trzeba znać ich właściwości, dlatego podajemy tu kilka praktycznych wskazówek. Głównym składnikiem naczyń aluminiowych jest glin, metal lekki, miękki, o srebrnym połysku i dobrym przewodnictwie cieplnym.

Ważną rolę w gospodarstwie domowym jak ocet, kwas cytrynowy, mlekowy i inne rozpuszczają się natomiast w kwasach bardzo mocnych i dlatego silny ocet do marynat powinno się przegotowywać w naczyńkach emalowanych lub glinianych. Nie jest wskazane przechowywanie w nich równie - przez czas dłuższy zwykłej niegotowanej wody, która także rozpuszcza glin. Występuje w takich przypadkach zawartości w wodzie żelaza czernienie ścian naczyń, które łatwo jednak znika przy gotowaniu kapusty kwaszonej, obierzyn z jabłek i innych kwasów organicznych.

Dr. med. L. BERMAN specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych CEGIELNIANA 15, przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 niedziele i święta od godz. 9-1. Tel. 149-07.

Dr. med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłciowych. ZAWADZKA G, fr. II piętro 23-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, niedziele i święta od 8-1 w południe.

Dr. med. M. FELDMAN akuszer-ginekolog przeprowadził się na ul. Wińskiego 113 (Nawrot 41) Telefon 155-77.

Dr. med. REICHER specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych RZGOWSKA 25, tel. 201-93 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 popoł.

Dr. med. Mikołaj BORNSTEIN Choroby kobiece i akuszerka. RZGOWSKA 5, (we ście Sieradzka 1) tel. 161-08 przyjmuje od g. 10-12 i od 16 do 19-30

Dr. med. LEWITTER akuszer-ginekolog ul. SIENKIEWICZA 6 od 6-8 wiecz. w RZGOWSKA 157 (Chojay) od 4-6 p. p. tel. 137-25.

Dr. med. TAUBENHAUS CHOROBY KOBIECE I AKUSZERKA Sienkiewicza 11, Tel. 246-09 Przyjmuje od 4-8 wiecz.

Dr. med. M. LEWINSONOWA CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci) PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-03. Przyjmuje od 11-1 i 4-6 pp. Czynna leczniczo.

Doktor BROTMAN NAWROT 39. Tel. 103-05 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Od 9-11 i od 5-8. Dla pań od 4-5.

Doktor H. SZUMACHER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. PIOTRKOWSKA 86. Tel. 148-62 Przyjmuje codziennie od 9-12 rano 3-4 pp. od 7-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 w poł.

Lecznica D. TONDOWSKA ul. Główna 51, tel. 174-93 Przyjmuje od godz. 9-21 od 3-8 wiecz. Własna pracownia zębów sztucznych Roentgen Ceny Lecznicy.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny „OMEGA” GŁÓWNA 9, telefon 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarцова STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Doktor WOŁKOWYSKI przeprowadził się na ul. Cegielnianą 11, tel. 238-02. Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-6, w niedziele i święta od 9-1.

Doktor KLINGER Specj. chor. wenerycznych, skórnych włosów (porady seksualne). Leczenie nie-mocy płciowej. ANDRZEJA 2, tel. 132-28. Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. S. KRYNSKA Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) Sienkiewicza 34, Tel. 146-10 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Doktor Dorota Lewy choroby płuc (prześwietlenia Roentgenem na miejscu) przeprowadziła się na przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Dr. med. Mieczysław Markowicz choroby kobiece i położnictwo SIENKIEWICZA 315, tel. 202-42 lub 143-40. Przyjmuje od 6-8 wieczór.

GABINET FIZYKALNYCH METOD LECZENIA D-ra A. STEINBERGA 6-go Sierpnia 3, tel. 204-91, od 10-1 i od 4-7.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst.) tramw. Pajzanieliach 3 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wazelki za białgi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w. Porada 3 złote.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI Piotrkowska 70, tel. 181-83. Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie siemocy płciowej. Gabinet Roentgen-licznicy. Przyjmuje od 8-10 r. i do 2 i pół i od 5 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Doktor med. G. RYDZEWSKI ul. ZAMENHOFA 6. Choroby skórne seksualne (lub moczopłciowe) przyjmuje od 5:30-8 w niedziele i święta od 10-12

Doktor SOŁOWIEJCZYK specjalista chorób skóry i wenerycznych Piotrkowska 99, tel. 144-92. Przyjmuje od 1-3, 5-6 i 8-9 wiecz.

Lecznica „WIDZEW” lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny. Rokicińska 47, tel. 284-44. Wizyty na miesiąc. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne. Czynna od 8 rano do 8 wiecz. Porada 3 złote

Dr. Anna ROSENBERGOWA Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) usuwanie szpeczących włosów. Diatermia i lampa kwarцова. ul. Piotrkowska 152. Tel. 182-00

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA ul. Napiórkowskiego 65 (Róg Lubelskiej).

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokojowe). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

Nowości Nowości MATERACE HIGIENICZNE, TAPCZANY, LEZANKI, oraz FOTELE, ŁÓŻKA I KANAPA-OLEJKO, poleca chryształowa wytwórnia ZENONA PAWELCZYKA w Łodzi, Radwaska 2, róg Piotrkowskiej ceny przystępne.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wyplatę konfekcja, obuwiu, bielizna, manufaktura, firanki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

BIURO matrymonialne „Łódzianka” pośredniczy w sprawach matrymonialnych. Dyskretnie zapewnia. Łódź, Nowo - Pańska 144, m. 1 przy Kątnej.

MEBLE po cenach znacznie niższych pojedyncze i kompletne urządzenia najnowszych fasonów poleca Skład Mebli i Podłewnia Luster J. Kukulski, Napiórkowskiego 7 Rzemieślnik Polski.

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca. Adres: Karola 2 lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29. Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

SEKRETARZ korespondent, uzdolniony bankowiec i organizator poszukiwany pracy. Łask. zgłoszenia do Administracji. Piotrkowska 11 dla „Pracowity”.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski - godz. 12 w pol.: Kopciuszek; godz. 4 po pol.: 2-2 Mezz malzeński; godz. 8.30 wiecz.: Kwiecista droga. Teatr Popularny (Ogrodowa 18) - Dorina. Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295). - Nie trzeba się nicemu dziwić. Adria - Świat się śmieje. Amor - na scenie: Teściowa na urlopie; na ekranie: Wiktorja i jej huźar. Bajka - I. Kot i skrzypce; II. Rzymskie skandale. Bratnia Strzecha - Byłem szpiegiem... Capitol - Przebudzenie kobiety. Casino - Veronika. Corso - I. Zbrodnia w Trinidad; II. Harry jest głodny. Czary - I. Fortancerka; II. Miłość czyni cuda. Europa - Siostra Maria jest szpiegiem. Grand - Kino - Don Juan. Metro - Świat się śmieje. Mimoso - I. Rzymskie skandale; II. Za ledwie wczoraj. Miraż - Zemsta dra Fu-Manchu. Ludowy - Dama z nocnego klubu. Luna - Rewolucja śmiechu. Pałace - I. Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością; II. Wrog kobiet. Przedwieśnię - Wiosenna parada. Rakieto - W wiedeńskiej kawiarce. Record - I. Zdobycy; II. Niewidzialny człowiek. Szuka - Nędznicy (dwie serje razem: Galernik i Paryż w ogniu). Stylowy - Carioca. Zachęta - I. Katarzyna Wielka; II. Moje marzenie - to ty...

Co zgotować jutro na obiad? Kapuśniak, gulasz z kartofelkami, lezu mina grysikowa z sokiem malinowym.

WINSZUJEMY Jutro: Agnieszce. Wschód słońca 7:23 Zachód słońca 16:14 Długość dnia 8:51 Przybyło dnia 0:63 Tydzień 4.

MAGLE masywne, udoskonalone sprzedaje fabryka „Junior”, Łódź. Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

MEBLE, sypialnie, brzoza, piramida, róża orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły krzesła, kredensy, gabinety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia: stolarnia K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80

WOLNYCH posadzi niema! Stwórz własną egzystencję! Perspekty: „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37-b.

# Woda oczyszcza organizm. KARAFKI NA STÓŁ!

## Najtańszy dezynfektor wnętrzości.

Risaliśmy już, jak wielką rolę odgrywa woda przy pracy nerek, oczyszczających nasz organizm ze szkodliwych substancji, oraz jak wielkim jest jej znaczenie dla składu naszej krwi i śliny. U zwierząt, ludzi dzikich, niezdeprawianych cywilizacją, i dzieci uczucie pragnienia bywa bardzo silne, a okrzyki: „Umieram z pragnienia”, często używane z przesadą, w pewnych okolicznościach **ma grozę prawdy**.  
Na pustyni gdzie gorące promienie słońca wywołują znaczne parowanie ciała, ludzie i wielbłądy muszą ustawicznie odnawiać zapas wody w organizmie, aby uniknąć śmierci wskutek zamarcia procesów życiowych, spowodowanych słońcem i kraczącą gorącą krwią.

Woda jest głównym składnikiem w soku trawiennym. Ślina, żółć, sok jelitowy (enterokinaza) zawierają znaczny proces wody.  
Ślinę produkuje kilka gruczołów: gruczoł uszty, podszczekowy, podjęzykowy i małe gruczołki jamy ustnej. Ślina gruczołu przyusznego w 99 procentach składa się z wody, gruczołu podszczekowego w 98 proc., małe gruczołki jamy ustnej zawierają jej 95 proc. Gospodarka wodna w procesie wydzielenia śliny gra dużą rolę, skoro zauważymy, iż dorosły człowiek przy trawieniu zużywa od jednego litra **do półtora litra** tego soku trawiennego. Brak wody w organizmie odbić się musi na niekorzyść śliny i to zarówno pod względem ilości, jak również jakości tego soku trawiennego.

Zadaniem śliny, jak i wszystkich soków trawiennych, jest doprowadzenie pokarmów do takiego stanu, aby były one możliwe do przyjęcia przez organizm. Procesy fermentacyjne w przewodzie pokarmowym polegają na rozkładaniu substancji odżywczych, złożonych na mniej złożone prostsze. Czynne składniki soków trawiennych, wywołujące zmiany chemiczne w substancjach od żywczych, noszą nazwę fermentu. Ślina zawiera ferment pod nazwą ptyalinę, obecnej również w soku trawiennym i żółtkowym. Czynność jej polega na zmniejszeniu drobin wielocukrów, tj. głównie krochmalu na drobne cukry.

Sok żółtkowy wydziela się przez błonę śluzową żóładka zawierającego od 98 do 99 procent wody.

Normalnie w soku żółtkowym znajduje się około pół procent kwasu solnego. Człowiek dorosły zużywa na dobę około półtora litra soku żółtkowego.  
Sok trzustkowy działa tak samo, jak ślina, tylko znacznie energiczniej. Tego energicznego soku trawiennego zużywa się na dobę około 600 cm. przy czym w 98 procentach treść jego składa się z wody.

Żółć wydziela się przez wątrobę przez ciewki wątrobowe, jest w pecherzyku żółciowym. Tzw. wysychanie żółci, czyli nadmierna jej koncentracja, powoduje formowanie się kamieni żółciowych. Dostateczna ilość wody w organizmie przeciwko działaniu tej dolegliwości. Żółć zawiera około 98 proc. wody i służy organizmowi do przetwarzania tłuszczów (kwasów tłuszczowych) na emulsje, łatwą do pochłonięcia przez jelita. Żółć, razem z kwasem trzustkowym zubożeni także substancje, pochodzące z żóładka, rozpuszcza kwasy magnezowe i wapniowe.

Powinniśmy pod tym względem naśladować Francuzów i przywrócić na naszych stołach karafki ze świeżą (koniecznie!) wodą.  
A jak ją pić?  
Naczczo i przed jedzeniem, albo w parę godzin po jedzeniu. Dobrze jest używać jej parę razy dziennie.

W pewnym wielkim hotelu w Londynie skradziono przed kilku dniami pewnemu przyjeźdnemu klejnoty i kosztowne rzeczy na sumę 20.000 funtów szterlingów. Sposobu, w jaki złodziej (czy złodziejki) dokonał kradzieży, nie zdołano dotychczas wyjaśnić. Okradziony gość zamykał rzekomo bardzo starannie swoje klejnoty i nie znalazł żadnego śladu włamania.  
Jakkolwiek kradzież ta jest przykrym wypadkiem dla poszkodowanego, dowodzi ona, że goście hotelowi, posiadający kosztowne rzeczy, zachowują się naogół bardzo lekko-

# HOJNOŚĆ.



Zanim się udasz ze mną na bal weźmę do siebie krawców i speców, każę im wyciąć w lamie trójkąt alabastrowych twoich pleców.

A kiedy skroją suknie — bajkę, włożę na ciebie srebrny pancerz, będziesz na balu najmłodniejsza: od tyłu nie, a sprzodu... tancerz.

Kupię ci piękną kółkę z pereł, co jeszcze?... Powiedz, bądź, że szczera, kupię wspaniały flakon perfum i dam sto złotych na fryzjera.

Niechaj wicher twoich włosów choćby najdroższą złej henną, kupię ci pierścień platynowy i bransoletkę drogocenną.

A także wachlarz przegromny (możesz po tańcu być zmęczona), będą to same strusie pióra, sam powyrywam je z ogona.

Wszystko ci kupię... Wszystko! Wszystko! Taki mój kaprys... Pańska laska... Hojność ma dzisiaj nie ma granic, bo przecież mówię do... obrazka.

Kupię ci jeszcze coś, w czym lubię składać jajeczka swoje mole, z lisów srebrzystych, albo z nurków, mufkę maleńką i etole.

Gdy mnie poprosisz nie odmówię tobie żadnego dziś prezentu, musisz wyglądać jak królowa, jak ta Greczynka, księżna Keńtu.

Kupię pajeczki też pończoszki, długie, najdłuższe — aż za uda, takie pończoszki nosi tylko Clara Bow, gwiazda kina ruda.

Szewcom nakażę szyć buciki, Skóra?... Krokodył prosty z Nilu, każę im zrobić cztery pary, byłoby wszystkie były w stylu.

Mówisz, że dużo?... Nie bądź skromna, wspomnisz me słowa, wszystko zda się, ty lubisz tańczyć, nóg nie żaluj, trzy pary będę miał w zapasie.

# Jak zastapiono rękę — maszyną OD PIÓRA DO REMINGTONA.

Pismo — to kawał historii, to cała historia. Bez niego nie byłoby rozwoju. Kto posiadał przed wiekami sztukę pisać i jeszcze większą sztukę... odczytywania tego co sam lub inni napisali, uchodził za wielkiego mędrca. Utrwał przecież myśli i czynny swych ziomków na materiale, który miał przetwać wieki.

Pismo obrazkowe z początku przekształciło się w symboliczne i dalej literowe. W każdym leksykonie można wyczytać że pierwsza próba stenografji, czyli pisma skróconego, datuje się od czasów Sokratesa, około roku 350 przed naszą erą. Używano jej do przepisywania formularzy modlitewnych, zaklęć i do notowania... wyroków sądowych.

# Instytut dla podniesienia walorów małżeńskich.

Dr. Paweł Papence, znanymi amerykańskimi eugenikami, założył w Los Angeles „Instytut dla podniesienia walorów małżeńskich”.

Potem niewolnik Cicerona, sławnego mówcy i wzorowego adwokata, później wielkiego polityka, Marek Tullius Tiro, rozbił swój własny system stenografji, składający się z przeszło 1000 różnych znaków. Pismo to zarzucono około 900 lat temu. Przed 300 laty John Willes, a w sto lat później Taylor, synowie Albionu, zajmują się z większego powodzenia stworzeniem nowego systemu skróconego pisma.

Równoległe z tem idą uścisławiania, by zastąpić rękę maszyną. I tak znany wynalazca maszyny parowej, James Watt, dał w roku 1789 opatentować swój sposób wielania rękopisów za pomocą odbitek z oryginalu, pisanego specjalnym tuszem — a więc coś w rodzaju znanego dziś hektografu.

Zadaniem Instytutu jest studjowanie wypadków „psującego się” małżeństwa i na tej podstawie udzielanie stronom stosownych porad. W Los Angeles wzmogła się w ostatnich latach zastraszająca mania rozwodów, tak, że na 5 małżeństw przypada 3 rozwody. Według dra Papence w przeważnej ilości wypadków przyczyną rozwodu jest nieświadomość i niezrozumienie obowiązków małżeńskich. Podobnie Instytut dra Papence ma bardzo dobre wyniki swej akcji.

Ale dopiero sto lat później pojawia się na rynku pierwsza maszyna do pisania, wyrobu znanej fabryki Remington z Ameryki Północnej. — Była to już maszyna seria, nie produkt doświadczalny. Kilkanaście lat później znany już maszynie do liczenia z której rozwinął się cudowny prawie mechanizm dzisiejszej maszyny rachunkowej.

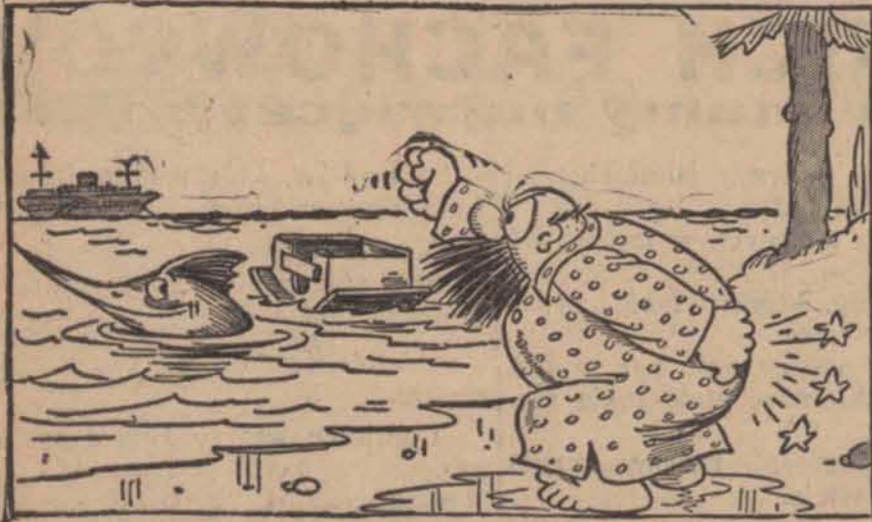
# NIE ZABIJAJMY DZIECI dymem z papierosów.

Wiemy wszyscy, że w tytoniu znajduje się nikotyna, trucizna, którą przy paleniu wraz innymi szkodliwymi składnikami, wchłaniamy do płuc, skąd przechodzą do krwi i w krwionośnych naczyniach naszych krąży po całym organizmie.  
Płód zaś w łonie matki odżywia się jej krwią. Na rosnyce więc najdelikatniejszy organizm płodu działa taka sama ilość nikotyń, jak na rozwinięty, dojrzały organizm matki.  
Skłody dla płodu są naskutek tego, po ważne. Dlatego też kobiecie ciężarnej palenie nie wolno.

Jeśli do żóładka niemowlęcia, — a stąd do krwi. Widzimy więc, że kobiecie i w czasie karmienia palenie nie wolno. Dym papierosowy szkodliwie działa i na organizm dziecka po urodzeniu. Wszyscy, którzy przy dzieciach palą, krzywdzą ich — szkodzą im na zdrowiu. Wprawdzie ta atmosfera dymu tytoniowego, w której dzieci utrzymujemy, zawiera tej nikotyń i tych szkodliwych czynników znacznie mniej niż dym idący wprost z papierosa do płuc — ale organizm dziecka jest też stokrój słabszy, stokrój wrażliwszy. Dlatego też pamiętajmy o tem — umieszczamy dzieci w zdrowej, bezdymnej atmosferze, aby szkodliwe gazy nie mogły działać na młode, rosące organizmy.



# Wicek i Wacek na szerokim świecie.



Wujek Tom: — Ja ciebie nauczę rozumu, jeżeli kiedyś wejdiesz mi w drogę...



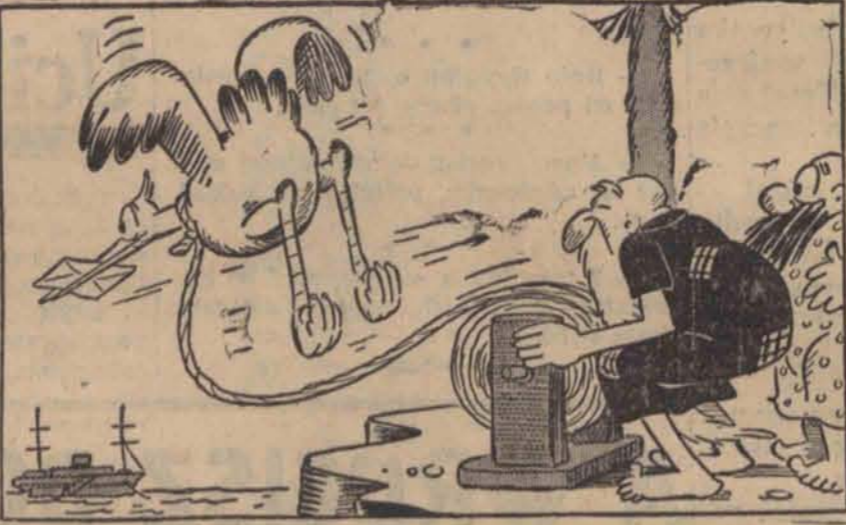
Wujek Tom: — Pójdę do starego Prota w pustelnię, on mi napewno da dobrą radę.



Stary Prot — Co nowego?  
Wujek Tom: — Chcę się dostać na okręt, a w domu czeka Tekla...



Stary Prot: — Abra-kadabra, hop top!  
Wujek Tom: — Czy ten ptak gada?



Stary Prot: — Kazałem mu oddać list i czekać na odpowiedź!  
Wujek Tom: — To przemysłna sztuka.



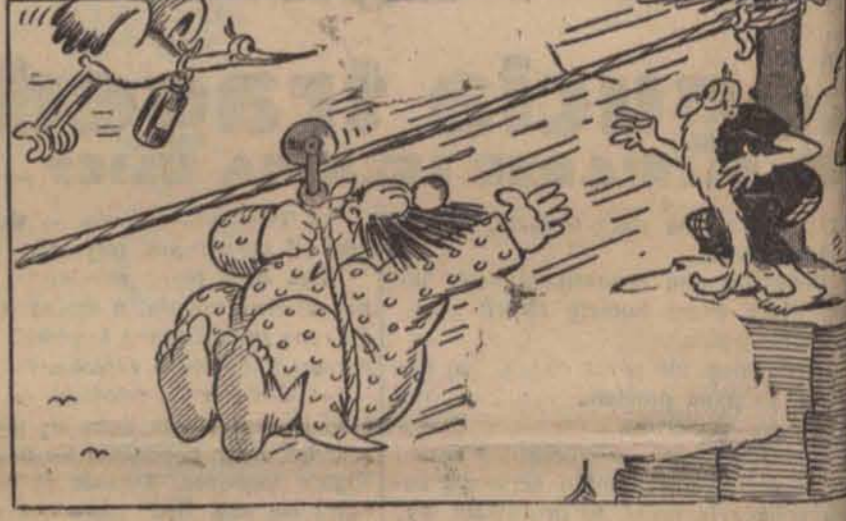
Kapitan: — Ta przeklęta baba nie pozwala Tomowi przyjechać na partyjkę bridża.  
Majtek: — Kapitanie, coś leci...



Majtek: — Ten ptaszek przywiózł list dla kapitana.  
Kapitan: — Od kogo to może być?



Majtek: — Oddaj czapkę!  
Kapitan: — Tom pisze, aby przywiązać linę do masztu — a ptaszekowi dać butelkę mocej!



Wujek Tom: — Serdeczne dzięki Procie, nie zapomnę o was w Afryce.  
Prot: — Fit, dawaj butelkę!



Kapitan: — Wiwat! Tom we własnej osobie!



Wujek Tom: — Nareszcie człowiek odżyje.  
Kapitan: — Dawać butelkę grogu.



Wicek: — Gdzie podziała się buda?  
Wacek: — I wujek znikł jak kamfora!

## L. F. Miłość.

Po ukończeniu gimnazjum Piotr zochował się. Była to jego pierwsza miłość.

Wybrankę swego serca poznał w jednym z włoskich pensjonatów, gdzie bawił dla krótkiego wypoczynku przed rozpoczęciem studiów.

Z wyglądu podobna była do tych czarnookich włoszek, które napróżno strzelają za młodym chłopcem oczami. Jednakże właściciel pensjonatu tytułował ją „miss”, co wskazywało na jej północne pochodzenie.

Piotr kochał się w niej do szaleństwa. Godzinami całami mógł wpatrywać się w nią bez słowa. Chodził za nią ukradkiem, jak cień, pilnował jej kroków, czyhał na wszystkie możliwości i niespodzianki. Nosił za panią swego serca już to szal ciepły, już to parasol przy najpiękniejszej pogodzie.

Wybranka była o jakieś dziesięć lat starsza od Piotra. Nie była ani tak piękna, ani tak dystygnowana, jak się do Piotrowi wydawało.

Ale jej głos był dla niego najpiękniejszą muzyką, jej słowa brzmiały tak cudownie, że nie wyobrażał sobie bez niej życia.

Jednak czarnooka miss wyjechała i Piotr nie umiał z miłości. Wyjechał i on także. Zaczął studiować na uniwersytecie. Rzucał się w wir życia młodzieży.

Pewnego razu przedstawiono mu w do-

mu jego rodziców tę, która miała zostać jego żoną. Nie była nawet podobna do tamtej „miłości” sprzed lat. Miała inne włosy, inne oczy. Inny uśmiech pojawiał się na jej bladej twarzy i inaczej brzmiały słowa wypowiedziane przez nią.

Jednakże Piotr postanowił ożenić się z tą młodą dziewczyną.

— Czyż to nie wszystko jedno? rozważał. — Jeżeli nie tamta, jedna jedyna, to już teraz pierwsza lepsza!

Ewa kochała jednak Piotra, nie wiedząc że on traktuje je małżeństwo, jako konieczność nieuniknioną. Nie wiedziała, że przez długie lata wpatruje się w nią, szukając na daremnie porównań, że patrzy na nią.

Tak płynęły lata. W domu Piotra zjawiała się gromadka wesołych dzieciaków. Piotr postarzał, na skroniach pojawiły mu się pierwsze oznaki siwizny. A on wciąż, w wolnych chwilach, patrzył na żonę i porównywał ją z tamtą.

— Zmarowałem życie przy boku tej kobiecie, której nie potrafię pokochać, — szepotał do siebie Piotr w chwilach rozważań. Jest mi zupełnie obca. Czy ona potrafi zrozumieć moją miłość? Czy ona wie, jak jest mój ideał? Nie, nigdy w jej głosie nie zabrzmiał owa miła, zasłyszana w młodości, ów ton, który się wrył w serce od owej chwili, gdy czarnooka miss spojrzała na niego innym wzrokiem, niż spoglądała na siebie mężczyzna.

Potem przyszła starość. Dzieci podrosły i potworzyły sobie własne ogniska domowe. Piotr przeszedł na emeryturę. Miał już teraz dosyć czasu do obserwowania żony. Przecież może teraz zauważy coś w niej, coś co usprawiedliwi ich życie. Zawsze sądził, że wyszła za niego wskutek namowy swoich rodziców. On, inżynier, stanowią dla niej niezłą partję. Zapewne nie miała lepsze go wyboru, więc poszła za niego. Tak, za niego, a nie za głosem serca, za tym głosem, dzięki któremu człowiek staje się innym i życie nabiera poważniejszego znaczenia.

Piotr obserwował teraz żonę nieustannie, a ona nie zwracała na to uwagi, lub też udawała, że nie zwraca. Cerowała mu skarpetki, grała mu na pianinie melodie ze słyszane w młodości. Słuchała godzinami jego mowy, przytykając wstydliwie oczy.

Aż oto pewnego razu, na dłuższym spacerze zmoczył ich deszcz do suchej nitki. Piotr zająknął się, dostał silnego kaszlu i gorączki. O wiele gorzej było jednak z Ewą, która nabawiła się na spacerze silnego zapalenia płuc. Zjechała się do chorych cała rodzina. Synowie i córki wraz z dziećmi otoczyli łóżka starszków. Ewa leżała w swoim pokoju, Piotrowi posłano w oddzielnej sypialni.

W pewnej chwili doszedł do jego uszu watek rozmowy, prowadzonej w sąsiednim pokoju przez dzieci.

— Musimy oca uświadomić o stanie matki, mówili najstarszy syn. Nie powinni-

śmy przed nim tego tać!

— Nie wolno, dodała córka. Przecież ojciec tak kocha matkę, jak chyba nikt nikogo na świecie nie kochał. Całymi dniami przygląda się jej, jak zakochany młodzieniec. Ocu z niej nie spuszcza. Zresztą czyż nie widzicie tego? Taki był zawsze. Teraz zaś, jeżeli mu powiemy o zbliżającej się śmierci matki, może oszaleć, lub umrzeć również. On jej nie przeżyje.

— Tak, tak dodawali synowie. Przecież to wszyscy wiedzą, że ojciec kocha matkę do szaleństwa. W tym wieku tak kochać! Ale coż robić. Musimy mu powiedzieć, że matka umiera, nie wolno nam odbierać mu tego ostatniego pożegnania z żoną, którą tak kochał. Może ona zechce się zresztą z nim pożegnać. Może łatwiej jej będzie umierać.

Piotr zerwał się z łóżka. Serce poczęło mu bić w piersi gwałtownie. Staniając się na nogach dowiekł się do drzwi i otworzył je z wysiłkiem. Dzieci rzuciły mu się na pomoc. Zrozumiały, że napewno słyszał ich rozmowę, że nie spał, jak przypuszczali. Ubrano go więc pośpiesznie i zaprowadzono go do łóżka matki.

Piotr siadł na krześle obok umierającej.

— Ewo, Ewo, co chcesz uczynić? zapytał z drżeniem w głosie.  
— Umieram, odpowiedziała.  
— Ewo, Ewo, Piotr pochylił się nad chorą. Powiedz mi choć teraz, czy naprawdę mnie kochała? Czy...

Oczy chorej zasłzyły mgłą.  
— Czy cię kochałam, Piotrze? Więc wierzyłeś mi? Więc przypuszczałeś, że szłam za ciebie dla kariery? mówiła słabym głosem.

— Powiedz, — krzyknął Piotr.

Ewa uniosła głowę z poduszki.  
— Piotrze, wyszeptala, Piotrze, pokochałam cię od pierwszego wejrzenia, od pierwszej chwili, tam w domu twoich rodziców. Ale, widzisz, wyszeptala po chwili, widziałem miałam nigdy odwagi powiedzieć ci to. Teraz gdy już umieram mogę ci to powiedzieć... Ciebie tylko jednego kochałam na świecie Ciebie, Piotrze, nikogo więcej.

Piotr pochylił się nad leżącą. Ostatni wmuzyk wysunął się cichutko z pokoju.  
— Mnie tylko kochałaś? A ja myślałem, że zawsze... Taka byłaś nieśmiała Ewo, płakał Piotr.

Nagle w głosie Ewy Piotr dosłyszał, znaną sobie nutę tak upragnioną, wymyślną, ten głos, na który czekał całe życie, całe długie smutne szare życie.  
— Kocham ciebie tylko jednego, Piotrze, wyszeptala Ewa zbierała ustami i zamykała oczy.

Gdy po kwadransie synowie weszli do pokoju chorej zastali Piotra u nogi skostniałego już i martwego.

— Ojciec nie żyje, umarł u nogi, powiedział najstarszy syn. Więc aż tak kochał, że nie mógł jej nawet przeżyć. Biedny ojciec! Biedna matka! Tłum-